Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 113.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 20 Maja 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5"' 629	+ 10° 2	3, 05	ZPn. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	W nocy Deszcz
8	2	6, 333	+ 14, 0	2. 08	Zachodni średni	,,	
	10	6, 306	+ 10, 7	3 48	Zachodni słaby	,,	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 1 Maja.* —

Journal des Débats będący organem pewnéj części gabinetu dowodzi, że izby natychmiast powinny się zająć projektem do prawa, któreby przedłużyło aż do lipca 1848 roku dowóz zboża. Zdaje się, że gabinet nie zgadza się co do konieczności tego środka, pod pozorem, że wolność wprowadzenia zmniejszy dochody niestałe o 16 mili. fran. Ale podobny wzgląd może mieć tylko znaczenie podrzędne w porównaniu ofiar, do jakich zmuszałaby drożyzna, jeżeli w całéj Francyi obficie zbiór nie wypadnie, W każdym razie, gabinet tylko w ostateczności chwyci się tego środka; jeżeli przedstawi projekt do prawa żądany przez *Journal des Débats*, uczyni to dopiero w miesiącu czerwcu gdy urzędowe raporta pozwolą sądzić o jakości żniwa.

Zdaje się, że Mehmed-Ali nie zaniechał swéj podróży do Francyi; ostatnie listy z Alexandryi donoszą, że myśli wyjechać do Marsylii w miesiącu lipcu. Wice-król pragnie przed udaniem się do Paryża zwiedzić główne porty Francyi nad morzem Sródziemném.

Czytamy w *Semaphore de Marseille* z 27 kwietnia: Bu-Maza przybył wczoraj do naszego miasta, stanął w hotelu cesarzów. Sławny naczelnik arabów przejeżdżał się w powozie całe pół dnia. Jest to młody człowiek liczący lat 25 rysów pięknych i regularnych, twarz jego nosi na sobie cechy energii i przenikliwości niezwykłéj. Mówią, że jest nader uprzejmym dla płci pięknéj. Jutro odjeżdża do stolicy: towarzyszy mu kapitan inżynieryi Richard, naczelnik biura arabskiego w Orleansville, który z powodu dokładnéj znajomości języka arabskiego będzie mógł objaśniać mu cuda naszéj cywilizacyi.

— *Dnia 2 Maja.* —

Król przyjmował wczoraj życzenia obu izb i najwyższych władz państwa. Na mowę prezesa izby deputowanych, król tak odpowiedział:

„Z boleścią widziałem cierpienia klas pracujących, o których pan wspominasz, wielką jednak pociechę znalazłem w ulgach, jakie tymże tak wspaniałomyślnie rozdawano i muszę panu powiedzieć, jak żywo tém jestem wzruszony. Możemy się spodziewać, że te cierpienia do końca się zbliżają. Pozostanie ztąd wielki przykład, że nie obudziły żadnéj z tych politycznych namiętności, które zbyt często zatruwały jeszcze cierpienia publiczne. Opinia ludu lepiéj oświecona poznała, jak wiele tracić musi przy podobnych wzburzeniach, nie mogąc się ztąd niczego spodziewać. Dzięki Niebu szczęśliwa zgoda, jaka pomiędzy nami panuje, nie wiele pozwala nam mówić o naszych instytucyach:

„Z dziwieniem patrzą trzy władze
na związek je łączący."

Dziś widzimy wśród nas te trzy władze połączone zaufaniem, jakie w sobie wzajemnie budzą, silne pomocą, jakiéj sobie wzajemnie udzielają, i pewnością, że żadna z nich na drugą uderzyć nie myśli, ale że owszem w téj zgodzie, w tém zaufaniu znajdują siłę im potrzebną, by swobodnie mogły wykonywać prawa przyznane im przez kartę. Widzimy, że one bez żadnéj zazdrości w tych tylko usiłowaniach współzawodniczą, by przywileje rozwijać, by bronić publicznéj spokojności i dobrego bytu narodowego od wszelkich wstrząśnień, które namiętności ludzkie zbyt często wzbudzać usiłują. (Tutaj przerwano królowi wielkim okrzykiem). W skutek potężnego waszego wsparcia, w skutek owéj drogiéj zgody, mogłem do skutku przyprowadzić pierwsze z tych myśli, które rzekłem do Francyi jako namiestnik królestwa „Karta odtąd prawdą się stanie." (Nowe długie okrzyki, jak *Monitor* donosi). Król zszedł wzruszony żywo pomiędzy cisnących się koło niego deputowanych i tak zakończył: Żywo jestem wzruszo-

ny okrzykami temi i uczuciem, jakie żywicie dla mnie i dla moiéj rodziny. Wierzajcie mi że dochodzą one do gruntu serca mego i że jestem niemi przenikniony. (Nowy okrzyk: Niech żyje król, następuje po téj mowie).

— *Londyn* 1 *Maja.* —

Przed kilku dniami przybył do Cork znaczny transport żywności z Stanów Zjednoczonych na wojennéj fregacie *Jamestown*, któréj osada składała się z ochotników. Fregata owa zapowiedziała inne wysyłki podobne żywności dla Irlandyi. Miasto Nowy Orlean przysłało 10,000 dolarów irlandzkiemu komitetowi pomocy.

Na ostatniém lever królowéj w pałacu St. James pan Dietz został prezentowany królowéj przez barona Montcorvo posła portugalskiego w Londynie; pan Dietz nosi tytuł sekretarza prywatnego króla Portugalii.

Bogata i potężna korporacya złotników i probierzy mennicy londyńskiéj dała niedawno hr. de Montemolin świetny obiad równie jak i jego dworowi.

Pan Titow, poseł rossyjski w Konstantynopolu, który przed kilku dniami przybył do naszéj stolicy, odjechał ztąd do Paryża, zkąd uda się do Tryestu a ztamtąd do Konstantynopola.

Korespondent dziennika *Times* donosi pod dniem 18 kwietnia z Gibraltaru o dość ciekawém zajściu jakie miało miejsce w tym porcie pomiędzy kilku okrętami wojennemi portugalskiego rządu a parostatkami junty Oporto. Zdaje się, że osady dwóch kutrów wojennych królowéj dony Maryi, które uciekły do portu Gibraltaru za zbliżeniem się parostatku powstańców, chciały powstać na korzyść tych ostatnich. Kapitanowie tych okrętów, widząc niebezpieczeństwo, zażądali pomocy gubernatora angielskiego, ten wysłał kilka bark zbrojnych a te na linii pociągowéj zaprowadziły owe statki wewnątrz portu i oddały pod straż parostatku angielskiego pod działami bateryj portowych. To jest jeszcze ciekawszém, że te dwa parostatki miały, stosownie do rozkazu rządu portugalskiego, blokować brzegi Algarwii i nie pozwolić na żadne związki pomiędzy Gibraltarem a tą prowincyą portugalską, zkąd garnizon angielski zwykle ciągnie swą żywność. Otóż ta straszna eskadra blokująca, oddawszy się pod opiekę garnizonu, który miała ogłodzić, dziś już na nic się nie przyda a nasze stosunki z Algarwią są równie swobodne jak dawne.

Times w następny sposób objaśnia rozmaite wieści, które krążyły o interwencyi rządu angielskiego w Portugalii. Nie ulega wątpliwości mówi ten dziennik, że interes rządu lizbońskiego nakazywał mu przedstawiać interwencyą sprzymierzeńców daleko bardziéj stanowczą, daleko bardziéj rzeczywistą jak była w istocie. Wiadomo nam z dobrego źródła jak król don Fernando i osoby go otaczające mówiły o pomocy, jaką dadzą królowéj portugalskiéj marynarze angielscy, jak gdyby ci mieli walczyć przeciwko powstańcom, położyć koniec wojnie domowéj i przywrócić nieograniczoną władzę królowéj. Kiedy w rzeczy saméj pomoc, jaką ci mieli udzielić, nie przechodziła za opiekę zapewnioną rodzinie królewskiéj w razie jakiego gwałtu i krzywdy. W ten sposób przesadzając nadzieje pomocy, jaką mieli sprzymierzeni udzielić, chciano zastraszyć powstańców w Oporto zagrożeniem wspólnéj interwencyi wojsk francuzkich, angielskich i hiszpańskich. Dzienniki francuzkie i angielskie potwierdzały te wieści, lecz nic nie dowodzi ich autentyczności, a wieść, że te trzy mocarstwa zgodziły się co do interwencyi zbrojną ręką, jest przynajmniéj przedwczesną. Może być zresztą, że w Paryżu i Madrycie zaszły jakieś układy bez wiedzy Anglii, ale w takim razie Anglia na nie zważać nie potrzebuje. Cokolwiek bądź nie ulega wątpliwości, że wejście armii hiszpańskiéj do Portugalii zadałoby cios zgubny sprawie królowéj. Wówczas to walka dzisiejsza przestałaby w oczach ludu portugalskiego nosić charakter sporu domowego a przybrałaby charakter wojny cudzoziemskiéj. Zwycięztwa przeważnéj siły hiszpańskiéj nieuważanoby już za pomoc prawną ale jako najście nieprzyjazne. Cały naród powstałby dla odparcia go, a gdyby W. Brytania zatwierdzenie swe udzieliła, narazi-łaby mocno niezależność Portugalii, któréj od wieków broniła kosztem tylu ofiar. Zaiste nie myślemy pragnąć, by królowę zmuszono do ustąpień, jednak niezależność Portugalii zawsze musi być świętą dla Anglii.

Brighton Gazette zapewniała w tych dniach, że dziennik *Times* dziennie wydaje 25 tysięcy egzemplarzy. *Times* w swym dzisiejszym numerze oświadcza, że kilka tysięcy więcéj egzemplarzy się rozchodzi.

Dowódzca eskadry amerykańskiéj stojącéj pod Vera-Cruz pozwolił anglikom w tém mieście bawiącym, przenieść swą własność na pokład okrętów angielskich.

— *Madryt* 26 *Kwietnia.* —

Jenerał Serrano od dni kilku tutaj się znajduje. Królowa oddała jego zaufanemu przyjacielowi don Ventura de la Vega, swemu prywatnemu sekretarzowi, na mieszkanie świetne komnaty, które przed laty zamieszkiwała xiężna Beira. Pomiędzy temi a apartamentami królowéj urządzoną została komunikacya.

— *Dnia* 27 *Kwietnia.* —

Wczoraj przeczytano w senacie projekt do prawa zatwierdzony przez kortezy o towarzystwach bezimiennych.

Gabinet jutro ma przedstawić izbom budżet.

Piszą z Barcelony pod dniem 26 kwietnia: Potyczka dość krwawa zaszła w d. 23 pomiędzy gromadą z 100 karlistów i oddziałem wojsk królowéj w Basotta przy Solsona. W téj walce 12 karlistów życie straciło, 23 wzięto do niewoli reszta uciekła. Inną gromadę pobito w Serdanolas.

Znowu chodzą wieści o zmianie gabinetu; podstawą jego ma być jenerał Narvaez i pan Salamanca, jednak nic z pewnością nie wiadomo.

Raporta otrzymane z Estremadury donoszą, że 4000 wojsk królowéj przeprawiło się przez rzekę Tag, ruszając przeciw hrabiemu Mello, stojącemu na czele 3,000 ludzi. W Palmello spodziewano się wielkiéj bitwy.

Mówią, iż rząd portugalski odmówił interwencyi hiszpańskiéj, i chce się trzymać tylko interwencyi angielskiéj.

— *Portugalia.* —

Paryż 29 *kwietnia.* Czytamy w *Journal des Débats:* Donieśliśmy, że na skutek żądania królowéj portugalskiéj, oddział sił angielskich z okrętów pod Lizboną stojących oraz oddział francuzki, wylądowały w Lizbonie dla obrony bezpieczeństwa królowéj i stolicy. Wiadomość ta była przedwczesną a późniejsze raporta nie potwierdziły jéj. Wiadomo tylko, że królowa przystała na warunki proponowane jéj do wejścia w układy z juntą. Dowiadujemy się także, że pan Dietz jeden z głównych powodów powstania oddalił się już z Lizbony i że w téj chwili znajduje się w Londynie.

Korespondenci niektórych dzienników tutejszych donoszą, że gabinet angielski nakłonił królowę donę Maryę, by przyjęła w Lizbonie garnizon angielski. Jeżeli to jest prawdą, wówczas Francya i Hiszpania, jako strony poczwórnego przymierza, musiałyby zaprotestować i żądać, by ich wojska także część garnizonu stanowiły.

— *Rzym* 23 *Kwietnia.* —

Przedwczorajszy dzień był rocznicą założenia Rzymu, więc Rzym był w wielkiém poruszeniu, oprócz bowiem dnia historycznéj pamiątki, obchodzono jeszcze wspomnienie rozwinięcia wyższych i duchownych interessów kraju przez Piusa IXgo. Towarzystwo złożone prawie z 900 osób na wzgórku Esquilinu, nad łaźniami Tytusa, odbyło bankiet uroczysty, w którym mieli udział oprócz innych ludzi znakomitych, margr. Azeglio, profesorowie Orioli i Dragonetti, którzy w mowach swych wykazywali, jak głębokie dla teraźniejszości znaczenie ma ten bankiet. Po południu pobliskie ulice zapełnione były niezliczoném mnóstwem; tysiące ludzi śpieszyło, by z okolic pobliskiego Kolizeum przyglądać się uroczystości. Drugą biesiadę dawała academia pontificia w Café di Pirro Ligorio w ogrodach Watykanu. Spodziewano się tam przybycia Jego Swiętobliwości. Nie wykonano innych jeszcze uroczystości, jak to pochodu z pochodniami i ze śpiewem do Capitolu a z tamtąd na Monte Cavallo, ponieważ tego nie życzył sobie Ojciec Sty. Jednak wieczorem mnóstwo domów oświetlono.

— *Dnia* 23 *Kwietnia.* —

Okólnik kardynała Gizzi o którym wczoraj wspomnieliśmy, brzmi jak następuje:

„Wśród mnogich i ciężkich zatrudnień najwyższego pontyfikatu, z ojcowską starannością zajmuje się nieustannie Jego Swiątobliwość zaprowadzeniem nowych ulepszeń, jakich potrzebować mogą rozmaite gałęzie administracyi państwa. Jak wiele już Ojciec Sty dla dojścia do celu tego uczynił, niepotrzeba wspominać. Wszyscy dobrze myślący, którym dobro państwa jest drogiem—a ci stanowią niezawodnie znakomitą większość poddanych uznają to i objawiają za to swą wdzięczność dobroczynnemu i szlachetnemu xięciu.

„Jego Swiątobliwość nie przestanie, licząc na Boską Opatrzność, w systemacie raz przyjętym poprawiać administracyę państwa w granicach, króre w swéj wysokiéj mądrości sobie założył i to z dojrzałością postanowienia tak potrzebną w podobnych działaniach. Nowy dowód tych dobroczynnych zamiarów Ojca Sgo znajdziesz Wasza Excelencya w udzieleniu, który wam przesyłam. Uwiadamiam Waszą Excelencyą, iż Ojciec Sty ożywiony pragnieniem urządzenia administracyi państwa w sposób najbardziéj zadawalający, postanowił z każdéj prowincyi wybrać delegowanego i do Rzymu powołać, który znakomity swém stanowiskiem w społeczeństwie, mieniem, wiadomościami, jednoczy w sobie przymioty wyższego poddanego papiezkiego, publicznego używa szacunku i posiada zaufanie swoich współobywateli. Ojciec Swięty chce zapewnić sobie pomoc tych ludzi w sposób późniéj oznaczyć się mający i używać jéj w administracyi państwa, tak, by ci mogli się zająć lepszym urządzeniem rad gminnych, oraz innemi przedmiotami się zajmowali. Ludzie, którzy teraz i w przyszłości przez Jego Swiętobliwość wybranemi będą muszą przynajmniéj dwa lata bawić w stolicy."

(podpisano) Gizzi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 18 *do dnia* 19 *Maja.*

Maciszewski Ludwik, Kühn Justyn, z Galicyi; -- Gołuchowski Antoni, Nickel Ignacy, z Polski; -- Simon Karol, Hejnrich Wilchelm, Kodziejski Antoni, de St. Victor Ludwik, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Borycki Leon, Tomkowicz Apolinary ob., Kijas Ignacy, Gawencki Wincenty, Pakoszewski Teofil ob., do Polski; -- Pariser Adolf, Podolski xiądz, Heinrich Wilchelm, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 9314.

Lizitations Ankündigung.

Es wird hiemit bekannt gemacht, daß vom Magistrate der k. Freistadt Podgorze am 8te Juny 1847 um 9 Uhr v. M. die Lieferung des Tref- und Koscherfleisches für das dortige Publikum im Lizitationswege auf die Zeit vom 1ten July 1847

bis Ende Juny 1848 an den Bestbiethenden überlaßen werden wird.

Unternehmungslustige werden daher auf den bestimmten Tag in den dortigen Rathssaal mit dem vorgeladen, daß das zu erlegende Vadium 50 Fl. C. M. beträgt, und die Lizitations Bedingniße in der dortämilichen Registratur während den Amtsstunden eingesehen werden können.

Krakau am 15 May 1847.

Von der k. k. Polizei Direktion
In Abwesenheit des Herrn Directors
Smidowicz.

Ner 122.

CESARSKO KRÓLEWSKI
Sąd Pokoju Okręgu III. Mogilskiego.

Stósnwnie do art. 52 ustawy o Włość. usamowol. na zasadzie art. 12 ustawy Hypotecznéj z rokn 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Teresie Krzywdziakownie i Apolonii Krzywdziakowéj z posiadłości włościańskiéj w wsi Wyciąże mianowicie z domu, ogrodu, gruntu i zabudowań składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w terminie miesięcy trzech do Ces. Król. Sądu Pokoju zgłosili się; w przeciwnym bowiem razie pomieniony spadek całkowicie zgłaszającym się Sebastyanowi i Franciszkowi Krzywdziakom jako snkcessorom po niegdy Teresie Krzywdziakownie córce Jana Krzywdziaka, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 18 Maja 1847 r.

Okoński.

(1r.) J. *Żuberski* Pisarz.

OBWIESZCZENIE.

Cesarsko Królewski Notaryusz publiczny.
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż na żądaoie 1° P. Maryanny Karasków pierwszego małżeństwa Piechockiéj powtórnego Pióreckiéj po ś. p. Wawrzeńcu Pióreckim pozostałéj Wdowy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj w domu pod L. 647 w gminie V. M. zamieszkałéj, jak równie snkcessorów ś. p. Jakóba Piechockiego, a mianowicie: 2° P. Joanny z Piechockich Gajdzińskiéj P. Karola Gajdzińskiego O. M. K. małżonki w domu pod L. 80 w gminie VII. M. zamieszkałéj w assystencyi męża działającéj, 3° P. Jadwigi z Piechockich Włodarskiéj w assystencyi męża P. Józefa Włodarskiego O. M. K. czyniącéj w Krakowie pod L, 394 mieszkającéj, 4° P. Maryanny Piechockiéj panny doletniéj pod L. 80 w gminie VII. M. mieszkającéj, nakoniec 5° P. Michała Piechockiego także pod L. 80 w gminie VII M. zamieszkałego, i na mocy Aktn urzędowego przed podpisanym Notaryuszem na dniu 14 Maja r. b. zawartego, którym ciż właściciele kamienicy N. 647 w gminie V. M. ustanowili warunki sprzedaży, w drodze pertraktacyi spadkowyj po Jakóbie Piechockim, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą przed podpisanym Notaryuszem w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj w domu N. 101 w gminie I. w Biórze notaryalnem odbyć się mającą, kamienica przy ulicy Mikołajskiéj w Krakowie pod L. 647 w gminie V. M. stojąca, między kamienicami N. 646 Uznańskich i 648 Franciszka Xawerego Placera znajdująca się, frontem do ulicy Mikołajskiéj stojąca, o dwóch piętrach, ze stajnią sklepioną, widermachem, pod następującemi warnnkami:

1) Cena szacunkowa na pierwsze wywołanie ustanawia się w summie 24,000 złp.

2) Chęć kupna mający złoży tytułem *vadii* ną ręce Notaryusza licytacyą odbywającego kwotę 2,400 złp. którą w razie niedotrzymania warunków licytacyi, na korzyść właścicieli dzisiejszych utraci a nowa licytacya na koszt i *risico* jego ogłoszoną zostanie. Od składania *vadium* wolnymi są sukcessorowie Jakóba Piechockiego i wdowa po nim pozostała, jak równie Józef Rechmanu pełnomocnik Joanny Gajdzińskiéj.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe jakie się okażą, z możnością strącenia z szacunku, jak równie koszta licytacyi za kwitem Notaryusza takową odbywającego.

4) Po otrzymaniu przybicia i upływie terminu warunkiem 6 zakreślonego, nabywca wypłaci summę jaka po odtrąceniu z szacunku długów hypotecznych wypadnie, za okazanym sobie wprzódy dowodem iż tytuł własności ½ kamienicy N. 647 w gminie V. Miejskiéj na rzecz Sukcessorów Jakóba Piechockiego uregulowanym został, zaś długi hypoteczne z procentem po $\frac{5}{100}$ od dnia nabycia wypłaci Wierzycielom hypotecznym wedle Wyroku klassyfikacyą urządzającego.

5) Po dopełnieniu warunków 3 i 4 nabywca będzie miał wydany dekret dziedzictwa.

6) Gdyby w ośm dni po przybiciu ofiarował kto jednę ósmą część wyżéj nad wylicytowany szacunek i takową w Biórze Notaryusza licytacyą odbywającego złożył, nowa licytacya wtedy od tak zaofiarowanéj summy rozpoczętą zostanie.

7) Gdyby na dwóch terminach nikt z chęcią kupna nie zgłosił się, summa szacunkowa zniżoną zostanie do ⅔ części a od tak zniżonéj ceny licytacya rozpoczętą zostanie.

8) Termina do licytacyi oznaczają się następujące:

Pierwszy na dzień 5 Czerwca		
Drugi na dzień 24 Czerwca	1847 r.	
Trzeci na dzień 10 Lipca		

Zawsze od godziny 10 z rana.

Wzywa się przeto wszystkich chęć kupna mających aby w powyższych terminach w Biórze podpisanego Notaryusza stawić się zechcieli, jak równie wierzycieli hypotecznych i prawa rzeczowe mających ażeby na pierwszym terminie wszelkie wierzytelności swe pod prekluzyą podali.

Kraków dnia 18 Maja 1847 r.

(1r.) Marcin *Strzelbicki*